Nr. 95 | Kraków, środa 27 kwietnia 1910. | Rocznik XIX.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2 1/2 szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków. Konto czekowe Nr 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Engelbert Pernerstorfer.

Kraków, 26 kwietnia.

Jutro kończy tow. Engelbert Pernerstorfer sześćdziesiąty rok życia. U progu starości otacza go ze wszystkich stron wielkiego obozu zorganizowanego proletaryatu wszystkich narodów w Austryi cześć ogólna i gorąca wdzięczność za jego nieustraszoną walkę, jaką w obronie słabych i uciśnionych prowadził przez całe życie.

A życie to było ciężkiem i twardem, choć opromienionem najpiękniejszym idealizmem, jaki kiedyś w r. 1848 wybuchł potężnym płomieniem, na to aby wygasnąć — zbyt rychło — w sercach mieszczaństwa niegdyś rewolucyjnego. Obok starego bojownika rewolucyi, Kronawettera, stanął młody Pernerstorfer, odosobniony już od ugodowych patryotów niemieckich, którzy przestali śnić sny olbrzymie, zwracający się ostro przeciwko niedawnym swoim towarzyszom, za to, że zdradzali sprawę demokracyi, sprawę ludu, paującego się z niewolą i wyzyskiem.

Uczeń filozofów niemieckich, kochający gorąco swój naród, stał Pernerstorfer z uciskanymi Czechami, Rusinami i Polakami w szyku bojowym przeciwko plutokracyi i biurokracyi niemieckiej. Instynkt szlachetnego, dobrego człowieka prowadził go przez lata całe zawsze ku obozowi wydziedziczonych, kazał w potężnych mowach brać w obronę tych, których żelazna ręka Taaffego, Badeniego i innych austryackich despotów chciała zgnieść i zniweczyć.

Mowy Pernerstorfera w sprawie górników, zaścielających trupami swoimi kopalnie czeskich i śląskich magnatów węglowych, wznosiły się do wyżyny czynu historycznego, a obrona całych dzielnic Austryi, jęczących pod samowolą prokuratorów, policyantów i „sprawiedliwości klasowej“, była w swoim czasie jedynym protestem na arenie parlamentarnej podniesionym przeciwko orgiom „starej Austryi“.

Tej „starej Austryi“, Austryi kamaryli i feudałów, Austryi jezuickiej i kapralskiej, Austryi przedkonstytucyjnej, której konstytucya przez długie lata nie potrafiła zmodernizować, nienawidził Pernerstorfer całą duszą, wypowiadając jej walkę na śmierć i życie.

Mowy jego — wypowiadane z przepięknym, podniosłym patosem — zawierały nieraz jakby echa walk rewolucyjnych z r. 1848, kiedy to demokracya mieszczańska, legie studenckie i zbrojne zastępy robotników walczyły o wyrąbanie drogi dla — demokratycznego ruchu ludowego. Pod koniec tego okresu, już w czasie walki o piątą kuryę, zbliżył się Pernerstorfer do ruchu robotniczego, do partyi socyalno-demokratycznej, na to, aby w r. 1897 razem z nią ponieść klęskę przy wyborach w Dolnej Austryi.

Od tej klęski datuje się jego już zupełnie ścisła, formalna przynależność do naszych szeregów. Ten idealista rewolucyjny nie chciał być tylko potomkiem, „epigonem“ ludzi z r. 1848. Chciał „z żywymi naprzód iść“ do boju, jako towarzysz, na równych prawach i obowiązkach.

Wzruszającym, przejednającym nawet wrogów rysem Pernerstorfera jest jego stanowisko w sprawie narodowej. Gorący patryota niemiecki, wychowany na Fichtego „Listach do narodu“, nie był Pernerstorfer nigdy „nacyonalistą“, nie pozwalał nigdy na rozpętanie „bestyalstwa“, którem żyją nacyonaliści wszystkich narodów. Kochając swój naród, płonąc dla niego, rozumiał wszystkich patryotów innych narodów, kochał ich za ten ich — byle prawdziwy — patryotyzm, łączył się z nimi w imię tego ukochania.

Uznawali go też i szanowali głęboko ci wszyscy, którzy zamiast wojny bratobójczej narodów, wojny, wychodzącej na korzyść wrogów wszystkich narodów, odważali się marzyć o solidarności narodów, o ludzkiej solidarności. To też — z wyjątkiem szowinistów niemieckich — wybrano go zresztą zgodnie prezesem parlamentarnej komisyi dla spraw narodowościowych, jego, niemieckiego socyalistę!

Kiedy imieniem klubu polskiego towarzysze składali mu przed kilku dniami gratulacye i podziękowanie za jego pracę, oświadczył wzruszony, że żałuje, iż nie może Mickiewicza i Wyspiańskiego czytać po polsku...

Parlament wybrał go wiceprezydentem, dając wyraz uznania nietylko dla potęgi klubu naszego, lecz i dla osoby Pernerstorfera, tego samego posła, który dawniej bywał najskrajniejszym, najbardziej odosobnionym opozycyonistą.

Serdeczne życzenia i gratulacye w dniu sześćdziesiątych urodzin Pernerstorfera, które składają mu dziś wszyscy robotnicy zorganizowani w Austryi i daleko poza jej granicami, będą dlań najpiękniejszą nagrodą, będą prawdziwym wieńcem obywatelskim, o jakim marzą takie serdeczne, szlachetne natury, jak nasz towarzysz, wódz i przyjaciel Engelbert Pernerstorfer.

Wybory we Francyi.

Wybory do parlamentu francuskiego, które się odbyły w ubiegłą niedzielę, w bardzo wielu okręgach nie dały rezultatu; wskutek tego dopiero po wyborach ściślejszych będzie można ocenić ogólny wynik wyborów.

Kampania przedwyborcza była spokojna; prasa francuska zgodnie stwierdza, że takiej apatyi wyborców nigdy jeszcze we Francyi nie było. Pochodzi to stąd, że różnice między stronnictwami burżuazyjnemi znacznie złagodniały i zacierają się zwolna. Tylko tam, gdzie kandydaci partyi socyalistycznej toczyli walkę z szansami zwycięstwa, walka ta była zacięta, ruch wyborczy ożywiony. Pozatem były to śpiące wybory. Z wyjątkiem jednej demonstracyi, urządzonej przez anarchistów przeciw prezydentowi ministrów Briandowi, którego obrzucono kamieniami podczas zgromadzenia przedwyborczego, nigdzie zresztą do burzliwych zajść nie przyszło. Ruch przedwyborczy był niezwykle spokojny.

W rażącej sprzeczności do tego spokoju przedwyborczego sam dzień wyborów przyniósł niespodzianie burzliwe zajścia zarówno w Paryżu, jak i w wielu miejscowościach prowincyonalnych.

Awantury anarchistyczne.

O najgwałtowniejszym epizodzie donoszą telegramy z St. Etienne, gdzie kandydował prezydent ministrów Briand; mianowicie w miejscowości Le Chambon Fengerolles po ogłoszeniu wyniku skrutynium tłum ludzi otoczył ratusz, wyważył bramę i wtargnął do wnętrza. Przedewszystkiem rozbito urnę wyborczą, a potem podpalono ratusz. Żandarmi, których było mało, uciekli. Tłum zastąpił drogę straży ogniowej, spieszącej na pomoc żandarmom. Przyszło do bójki, w której kilka osób odniosło ciężkie zranienia. Żandarmerya, otrzymawszy posiłki, wykonała atak, w którym komisarz i pięciu żandarmów odniosło ciężkie rany. Wkońcu dragoni tłum rozpędzili. Ratusz spłonął doszczętnie tak, że pozostały tylko cztery ściany.

Również w Bordeaux rozegrały się gwałtowne sceny. Tłum robotników z czerwonym sztandarem wystąpił przed ratusz i przyszło do starcia.

W powiecie Cognac burmistrz Stradille, który był przewodniczącym komisyi wyborczej, został podczas głosowania zastrzelony, ale pobudki tego morderstwa były nie polityczne, lecz zemsta prywatna.

W Paryżu wywołali awantury anarchiści i zwolennicy antyparlamentarnego warchoła Herve'go, który wydał hasło powstrzymywania się od wyborów; robotnicy za jego głosem nie poszli, z wyjątkiem małej garstki, która jednak robiła awantury, gdzie tylko mogła. I tak w jednym z paryskich okręgów podczas aktu wyborczego wpadł robotnik, młotem rozbił urnę i zranił przewodniczącego komisyi.

W przeddzień wyborów wieczorem anarchiści wtargnęli na socyalistyczne zgromadzenie wyborców w dzielnicy Montmartre i z rewolwerów strzelali do kandydata socyalistycznego tow. Rouaneta, redaktora „l'Humanité“, który odniósł kilka ran. Następnie pociągnęli anarchiści do redakcyi dziennika socyalistycznego „l'Humanité“, obili woźnego redakcyjnego, rozbili w lokalu redakcyjnym zegary, telefony i t. d., a w drukarni rozsypali skład numeru niedzielnego „l'Humanité“.

Rezultat wyborów.

Z wybitnych przywódców partyi socyalistycznej wybrani zostali ponownie tow. Vaillant, Sembat, Guesde. Natomiast przepadli tow. de Pressensé w Lyonie i Varenne, a Rouanet przychodzi w Montmartre do ściślejszych wyborów.

Tow. Jaures w swoim okręgu wyborczym Carmaux przychodzi do ściślejszych wyborów. Okręg ten był zawsze bardzo trudną do zdobycia placówką; przed laty raz przepadł tam Jaures; kontrkandydatem jego był zawsze słynny reakcyonista margrabia de Solange, wielki potentat finansowy, w którego usługach był ogromny aparat presyi wyborczej; tym razem jednak sam nie kandydował, lecz zamiast siebie wysunął kandydata „radykalnego“, sądząc, że dla wielu wyborców, którzy dawniej głosowali na Jauresa dlatego jedynie, by nie głosować na zaciekłego wstecznika, będzie „radykał“ przynętą i w ten sposób odciągnie się Jauresowi pewną ilość głosów. Ale sztuczka się nie udała, gdyż Jaures przychodzi do wyborów ściślejszych w bardzo korzystnych warunkach; brak mu do absolutnej większości tylko 200 głosów.

Podobnej sztuczki, jak przeciw Jauresowi w Carmaux, użyto także przeciw towarzyszowi Guesde'owi w Roubaix. Kandydował tam zawsze przeciw niemu potężny fabrykant Motte; tym razem wysunął on zamiast siebie innego kandydata, którego nazwisko nie jest tak znienawidzone wśród robotników. Mimo to jednak tow. Juliusz Guesde został odrazu w pierwszem głosowaniu ponownie wybrany.

Z „niezawisłych socyalistów“ wybrani zostali ponownie między innymi dwaj ministrowie: Briand i Viviani, a trzeci minister Millerand przychodzi do ściślejszych wyborów. Briand w St. Etienne przeszedł olbrzymią większością, bo z oddanych 17.000, otrzymał 12 000 głosów. Natomiast Millerandowi zaszkodziła widocznie afera Dueza; nie pomogło mu to, że celem skaptowania sobie kolejarzy, licznie zamieszkałych w jego okręgu wyborczym (dwudziesty paryski), na kilka dni przed wyborami ogłosił projekt pragmatyki służbowej kolejarskiej, zapewniającej im podwyższenie płac, szybszy awans i podniesienie robotników warsztatowych do rangi urzędników. Mimo to otrzymał tylko 5098

UPTON SINCLAIR.

GIEŁDZIARZE.

45)

— To, co panu opowiadam, to słyszałem z ust samego Stagga. Naturalnie nie wszystko jest prawdą, gdyż mówił mi także, że nie przeczuwał zgoła, co zamierza uczynić Waterman. Równocześnie Harrison w Pittsburgu zagroził, że zbuduje własną kolej i stosunki z koleją Watermana zerwie. Watermanowi nie pozostało nic innego, jak odkupić od Stagga owe fabryki za potrójną cenę ich wartości, przyczem Stagg grubo się na tym interesie obłowił. I to im obu szczęście przyniosło — dodał pan Gamble, zacierając krótkie i grube swe ręce. — Nieraz od śmiechu wstrzymać się trudno, gdy się o tych rzeczach myśli. Każde przedsiębiorstwo, które oni w życie wprowadzają, spoczywa na kapitałach, których niema. Wątpię, czy kiedykolwiek posiadał stalowy trust naprawdę choćby przez chwilę dwieście milionów dolarów. Oni tymczasem opierają się na kapitale zakładowym, wynoszącym rzekomo bilion, a teraz podnieśli go nawet do wysokości półtora biliona! Ludzie, którzy biorą w tem oszustwie bezpośredni udział, zgarniają do własnej kieszeni setki milionów, publiczność zaś, która rozkupiła akcye, traci co dnia na ich spadku! A taki stary Harrison, jeden z głównych „macherów“ w tych oszukańczych spekulacyach, śmieje się w kułak i dziwi się, że są ludzie, co się rodzą i umierają nędzarzami!

Gdy automobil przejeżdżał koło domu klubowego, pan Gamble dał nagle znak szoferowi, ażeby samochód zatrzymał.

— Hej, Billy! — krzyknął na młodego oficera marynarki, który właśnie z domu klubowego wychodził.

— Gdzieś się pan tak długo podziewał?... Oto pan Montague, a to mój przyjaciel porucznik Long, inżynier — przedstawiał pan Gamble. — Gdzie pan zdążasz, Billy?

— Idę bez określonego celu — odparł oficer.

— Więc siadaj pan z nami i pojedziemy razem. Pokazuję właśnie panu Montague'mu miasto i okolicę.

Oficer przyjął zaproszenie i siadł obok Allana.

— Pan Long ukończył dopieroco akademię w Brooklynie — tłómaczył Allanowi pan Gamble. — Gorące to były czasy w Brooklynie, prawda, Billy? Więc cóż pan porabiałeś ostatnimi czasy?

— Pracowałem dużo — odparł młodzieniec. — Uczę się.

— Uczysz się pan, tu w Newport? — zaśmiał się pan Gamble.

— Tak; czy to pana dziwi? My, inżynierowie marynarki, mamy dość czasu na naukę wobec tego, że w towarzystwach nie bywamy. Jesteśmy roboczymi wołami! Poszukiwałem pana, panie Gamble; musi mi pan pomódz...

— Ja? — zapytał lekko zdziwiony grubas.

— Tak jest. Dostałem właśnie zawiadomienie od mej władzy, że przeznaczono mnie do komisyi pięciu, która ma podać dokładne wykazy badań olejów maszynowych dla naszej marynarki.

— A czemże ja mogę panu pomódz? — zapytał pan Gamble.

— Chciałem pana prosić o pomoc właśnie w ułożeniu tych wykazów.

— Ależ ja nie mam pojęcia o maszynowych olejach.

— W każdym razie wiesz pan więcej, niż ja — sądził oficer. — Wszakżeś pan pracował w olejowej branży, więc możesz mi pan dać jakiekolwiek wskazówki w tej materyi.

Gamble myślał przez chwilę.

— Spróbuję — rzekł wreszcie po namyśle. — Nie wiem tylko, czy mi to uczynić wypada, bo choć sam nic już dzisiaj z tym interesem nie mam wspólnego, lecz mam przyjaciół, którzy mogliby się starać o dostawę oleju dla rządowej marynarki.

— Nie potrzebujesz się pan obawiać — odparł oficer. — Pańscy przyjaciele mogą być o swe zyski spokojni. Zresztą i mnie pan przecież uważasz za swego przyjaciela. Więc pomóż mi pan. Bo jakżeż ja sam u dyabła potrafię wyrobić sobie sąd i napisać sprawozdanie o maszynowych olejach?

Pan Gamble uspokoił się.

— Więc dobrze; powiem panu wszystko, co wiem. Albo lepiej spiszę to wszystko, co wiem o własnościach dobrego oleju, a pan możesz użyć tego w swem sprawozdaniu wedle własnego uznania.

— Dziękuję — odrzekł z ulgą porucznik.

— Ale jedno zastrzeżenie: że pan o źródle swych wiadomości będziesz milczał — dodał pan Gamble. — Bo kwestya to dla mnie w każdym razie drażliwa.

— Możesz mi pan śmiało zaufać — odparł z uśmiechem młodzieniec.

W pół godziny później wysiadł Allan przed drzwiami domu zamieszkałego przez Prentice'ów i pożegnawszy obu towarzyszów, wstąpił do wnętrza domu.

— Ho, ho, Allan, a ty tu skąd się zjawiasz? — przywitał go z uciechą generał.

— Przyjechałem odpocząć nieco i obejrzeć to wasze słynne letnisko — odparł Montague.

— Chodźżeż pan dalej. Mamy właśnie gościa, którego pan musisz poznać. Jest to jeden z najzdolniejszych dziennikarzy, pracujących w gmachu na Wall Street, redaktor działu finansowego w „Ekspresie“.

Przeszli tymczasem przedsionek i weszli do pokoju, w którym zastał Allan dobrze zbudowanego i przystojnego mężczyznę, którego przedstawiono mu jako pana Bates.

Naturalnie rozpoczęto zaraz mówić o interesach i ludziach, odgrywających ważniejszą rolę na giełdzie.

(Dalszy ciąg nastąpi).

głosów, podczas gdy nacyonalista dr Pechin otrzymał 3620, a partyjny kandydat socyalistyczny dr Musy 2701 głosów.

* * *

Oto najnowsze telegramy o wyniku wyborów:

Paryż. Agencya Havasa donosi: Do wczoraj godziny 11 przed południem znany był wynik 588 wyborów. Wybrano 57 umiarkowanych republikanów, 150 radykałów i socyalnych radykałów, 10 niezawisłych socyalistów, 28 zjednoczonych socyalistów, 43 progresistów, 12 nacyonalistów, 53 konserwatystów; 231 wyborów ścisłych. Z 8 okręgów wyborczych, między innymi z Foix, gdzie kandyduje Delcassé, nie jest jeszcze znanym wynik wyborów.

Paryż. Wobec niewyczerpujących jeszcze wyników wyborczych prasa wyraża się z rezerwą o znaczeniu onegdajszych wyborów.

„Humanité“ (organ Jauresa) twierdzi, że partya socyalistyczna może dziś już się liczyć z przyrostem 12 mandatów.

Dziennik nacyonalistyczny „Libre Parole“ pociesza się, że konserwatyści i klerykali lepiej wyszli z kampanii wyborczej, aniżeli po złej organizacyi można się było tego spodziewać.

Paryż. Według statystyki ministerstwa spraw wewnętrznych reakcyjni utracili dotąd 3 mandaty, progresiści jeden, radykalni i socyalni radykali 2 mandaty. Nacyonaliści zyskali jeden, republikanie lewicy 8, zjednoczeni socyaliści zyskali 3 mandaty.

Pragmatyka służbowa.

Mowa posła Jędrzeja Moraczewskiego,

wygłoszona w parlamencie 19 b. m.

(Dokończenie).

Natomiast widzimy w pragmatyce służbowej ostrą walkę przeciw niezależności funkcyonaryuszów państwowych, zamach na ich prawo koalicyi. Te postanowienia pragmatyki są skierowane przeciw ich organizacyom zawodowym, aby im wytrącić najlepszą broń z ręki, a wzmocnić potęgę biurokracyi. Że te próby nie są odosobnione, że są wypływem systemu, który tu znalazł swój wyraz, o tem łatwo możemy się przekonać, gdy czytamy np. regulamin służbowy robotników przy c. k. zarządzie salin krajów alpejskich, Galicyi i Bukowiny z grudnia 1909 r. Czytamy tam w § 9 punkcie 12:

„Zakazuje się surowo robotnikom donosić osobom prywatnym ustnie lub pisemnie, pośrednio lub bezpośrednio o umowach i stosunkach służbowych, rozporządzeniach i wogóle o wszystkich zdarzeniach. Zakazuje się im ogłaszania o tem wiadomości w pismach peryodycznych albo gdzieindziej“.

Robotnikowi nie stosującemu się do tych przepisów grozi według § 19 punktu 4 b, c i e, natychmiastowe wydalenie bez wypowiedzenia. Jeżeli robotnik salinarny mówi z posłem, a więc z „osobą prywatną“, jest to ustne doniesienie o stosunku służbowym; jeżeli mówi posłowi, wiele pobiera płacy, może być wedle § 19 punktu 4 b, c i e, natychmiast bez wypowiedzenia wydalony. Jest to ta sama idea, o której mówił minister spraw wewnętrznych w tak wymowny i otwarty sposób, za co jesteśmy mu wdzięczni.

O tych zamachach na prawo koalicyi mówił ekscelencya Haerdtl: Czego panowie żądacie? Czy ma się dozwolić urzędnikowi branie udziału w politycznych organizacyach bojowych?

Bylibyśmy wdzięczni p. ministrowi Haerdtlowi, gdyby tę zasadę przeprowadził w całej monarchii, a także w Galicyi. Na czele Rady narodowej, która w Galicyi przeprowadza wybory, stoją różni politycy, ale głównym czynnikiem tej politycznej organizacyi walki jest namiestnik galicyjski. (Potakiwania). On oznacza, kto ma kandydować, jakimi środkami ma być wybrany, on zarządza i przetrzymuje pieniądze na wybory w Galicyi. To czyni namiestnik Galicyi już od długiego czasu aż do dziśdnia. Jego organizacya składa się w pierwszej linii ze starostów. Mój przyjaciel i towarzysz Daszyński stara się od lat 13 kreślić historyę, embryologię, fizyologię i anatomię galicyjskich starostów i, zdaniem mojem, tak dobrze mu się to udało, że parlament może mieć wyobrażenie, czem jest galicyjski starosta.

Ażebyście panowie wiedzieli, że to nie należy do przeszłości, opowiem historyę o jednym staroście, która zdarzyła się przed czterema tygodniami, mianowicie o staroście ze Stryja.

Były tam wybory do Kasy chorych. Deputacya członków Kasy chorych przyszła do starosty; siedział on w otoczeniu przedsiębiorców, fabrykantów i hyen wyborczych i wydawał im — w dniu przed wyborami — rozkazy: ty przyprowadzisz jutro tych ludzi, ty owych do wyboru; ty w ten sposób, ty w ów i t. d. Kiedy nasza deputacya przyszła, początkowo jej nie zauważono, aż naraz skoczył woźny i krzyknął: „Panie, deputacya z partyi przyszła!“ Odrazu znika wszystko, chowa się w mysie dziury. Czy to nie nazywa się staniem na czele politycznej organizacyi walki?

Poseł tow. Diamand: Jak nazywa się ten starosta? Zostanie prezydyalistą u Haerdtla.

Poseł tow. Moraczewski: Szydłowski!

P. minister spraw wewnętrznych powiedział z wielkim patosem: Jest to niemożliwe, abyśmy pozwolili naszym funkcyonaryuszom państwowym być członkami politycznej organizacyi bojowej i brać w niej udział — co robią jednak panowie starostowie, co robili od szeregu lat, co robi innego namiestnik, jak tylko to, że prowadzi polityczną organizacyę bojową do walki...

Poseł tow. Diamand: I do szwindlu, złodziejstwa, rabunku, mordu!

Poseł tow. Moraczewski: Tak jest — nie przebierając w środkach. A p. minister spraw wewnętrznych przychodzi jak niewiniątko, jak nowonarodzone dziecko, i oświadcza, że jest niemożliwem, aby nasi funkcyonaryusze państwowi brali udział w politycznej organizacyi bojowej. Tak motywuje się rabunek prawa koalicyi funkcyonaryuszom państwowym w projekcie rządowym.

Nie koniec na tem: odbiera on nawet pensyonistom prawo koalicyi i oddaje ich pod władzę dyscyplinarną. W dawniejszych czasach, kiedy istniała jeszcze niewola, można było zakupić niewolnika na całe jego życie, ale dzisiaj nie da się pomyśleć, aby za tę małą płacę, którą pobierają urzędnicy państwowi, można kupić niewolnika na całe życie.

Klasowy charakter tej pragmatyki służbowej jest widoczny we wszystkich jej działach. Nowoczesne postanowienia tejże są tak obwarowane klauzulami, wciąż następuje po nich „ale“, „o ile“ i t. d., tak że te nowoczesne postanowienia wypadają właściwie tylko na korzyść biurokracyi. Np. usunięcie tajnej kwalifikacyi. Przy wprowadzeniu awansu czasowego jawna kwalifikacya jest niezbędna celem umożliwienia każdemu funkcyonaryuszowi państwowemu dowiedzenia się, dlaczego nie awansuje, dlaczego pobiera tę a tę płacę, a to przez wglądnięcie w kwalifikacyę.

Pragmatyka służbowa, idąc za nowoczesnym poglądem, mówi: Znosi się tajną kwalifikacyę, w miejsce jej przychodzi jawna, ale każdy funkcyonaryusz państwowy musi w przeciągu 14 dni po sporządzeniu kwalifikacyi prosić o pokazanie jej. Wglądnięcie w tabelę kwalifikacyjną uważać będą przełożeni jako wotum nieufności, jako rokosz, rozluźnienie dyscypliny i wszystko możliwe. Jawna kwalifikacya jest właśnie jawną i powinna być po sporządzeniu jej udzielona każdemu funkcyonaryuszowi w sposób praktykowany przy kolei państwowej. Jawna kwalifikacya wcale nie rozluźnia dyscypliny. Jest rzeczą ciekawą, co rozumie minister spraw wewnętrznych pod słowem dyscyplina. Nie rozumie pod tem dzielności w urzędzie, posłuszeństwa w urzędzie, zwykłego sprawowania służby, lecz poddanie funkcyonaryuszów państwowych pod swawolę jego szefa biurowego w służbie i poza służbą. My jednak zupełnie rozumiemy dyscyplinę. Jesteśmy za dyscypliną, ale nie za tą, którą przedstawił p. Haerdtl, lecz za taką, która jest rzeczywiście konieczną, aby mieć dzielnych urzędników, ażeby regularną służbę w porządku sprawowano, aby czynności urzędowe szybko się załatwiało.

Nadto stara się pragmatyka służbowa o czystość krwi konika urzędowego, aby pozostał „vollblutem“. Dlatego dzieli się funkcyonaryuszów na 4 lub 5 grup. Zastrzega się, aby ktoś z jednej grupy nie przeszedł do drugiej. (Głos: Aby złamać solidarność urzędników). Po pierwsze, aby złamać solidarność urzędników, a po drugie, aby zachować czystość krwi biurokratyzmu. Panowie z błękitnymi guzikami panować chcą nad panami z zielonymi i żółtymi guzikami, a ci z zielonymi guzikami nie mogą nosić zielonych guzików.

Poseł tow. Diamand: A także familie odgrywają tu rolę!

Poseł tow. Moraczewski: Tak, także gospodarka protekcyjna „kuzynek“. My socyalni demokraci mamy interes w tem, byśmy mieli dzielnych urzędników; nie chcemy by ludność cierpiała z powodu lenistwa i indolencyi urzędników.

Dzielenie na grupy mogłoby być powodem, że np. Abrahamowicz, którego jestem przeciwnikiem, ale któremu nie można odmówić zdolności i znajomości rzeczy, mógłby być tylko podurzędnikiem, lub co najwyżej należeć do piątej grupy; p. minister spraw wewnętrznych zaś przemawiał do nas w tak kapralskim tonie, że dziwić się trzeba, aby sobie pozwalał na to człowiek z akademickiem wykształceniem.

Przeciw duchowi reakcyjnemu projektu pragmatyki muszą się przedewszystkiem bronić funkcyonaryusze państwowi. My socyalni demokraci sprawę funkcyonaryuszów państwowych uważamy za walkę przeciw biurokracyi, którą jako partya niezmiennie prowadzimy. Zupełnie inne stanowisko zajmują partye burżuazyjne. One przy wyborach otrzymały głosy urzędnicze, powinny obecnie wystąpić w obronie funkcyonaryuszów państwowych. Ale z drugiej strony biurokracya przemawia zawsze w imieniu burżuazyi, w imieniu obecnego porządku, jest kością z jej kości — to przecie są jej ludzie i przeciw nim wystąpić nie może. Jakkolwiek czekamy 42 lat, nie spodziewamy się, aby pragmatyka tak rychło stała się ustawą. Cała sprawa jest wciąż odwlekana, wędruje z komisyi do subkomitetu i z powrotem.

Lub może ja się mylę?

Może partye burżuazyjne posiadają tyle odwagi, że zupełnie otwarcie powiedzą urzędnikom: Zostawiamy was własnemu losowi. A może będą tak waleczne, że wyruszą do boju przeciw biurokracyi.

Ton, jakim tu przemawiali pp. Biliński i Haerdtl, przypomina ton, jakiego rzymscy cezarowie używali do pretoryanów. Biurokracya to przemawia do partyj burżuazyjnych jak do pretoryanów. Byłby już czas najwyższy, by te partye opamiętały się i przycięły nieco skrzydeł biurokracyi.

Jedno jest pewnem, że jeśli nawet stronnictwa burżuazyjne nie zrobią tego, funkcyonaryusze państwowi znajdą w sobie dość siły, by wywalczyć porządną pragmatykę, jeśli nie teraz, to w niedalekiej przyszłości.

Przedłożenie pożyczkowe w Izbie panów.

Wiedeń, 26 kwietnia.

Wczoraj popołudniu odbyło się posiedzenie Izby panów, na którem dr Niebauer referował przedłożenie o pożyczce 220 milionów, uchwalone w sobotę przez Izbę panów.

Bar. Skene urgował budowę kanałów wodnych i żądał sanacyi finansów krajowych.

Po przemówieniach dra Bärnreithera i bar. Plenera minister skarbu dr Biliński bronił przedłożenia twierdząc, że nadwyżka 38 milionów zostanie w przeciągu czterech lat spłaconą. Co do budowy dróg wodnych zawiadomił, że budowa ta opiera się na ustawie i że musi ona być prowadzoną. Rząd przedstawi niebawem parlamentowi dokładny kosztorys i wówczas nastąpi decyzya, czy uchwalona ustawa ma być wykonaną czy nie.

Ustawę uchwalono we wszystkich trzech czytaniach.

Obrady nad budżetem.

Wiedeń, 26 kwietnia.

Komisya budżetowa rozpoczęła dziś dyskusyę szczegółową nad budżetem na rok 1910. Uchwalono tytuły „najwyższy dwór“ i „rada gabinetowa“.

W dyskusyi poseł Okuniewski (Ukr.) podniósł, że Rusini nigdy nie zwalczali pozycyi „najwyższy dwór“ i teraz tego nie chcą czynić, chociaż od szeregu lat widzą, że ich stosunek do cesarza nie jest należytym. W miejsce poprzedniego ciepła nastał stosunek zimny. Dwór nie zna narodu ruskiego, który traktuje jako podrzędny, którego rzeczą płacić tylko podatki. Naród ruski sprawę przywrócenia świetności zamku na Wawelu uważa za wyzwanie.

Mowca wskazuje na tendencye Rosyi, aby całe narody zrusyfikować.

Prezydent ministrów bar. Bienerth apelował do członków komisyi, aby o ile chcą krytykować stosunki polityczne, trzymali się dotychczasowych zwyczajów i podnosili kwestye pod adresem odpowiedzialnych za politykę czynników t. j. rządu. Nieuzasadnionem jest twierdzenie, jakoby miłość cesarza do rozmaitych ludów była różna; również nie jest słusznem osądzanie kwestyi Wawelu z punktu widzenia dra Okuniewskiego. Chodzi tu wyłącznie o utrzymanie staro-historycznej budowli, co do wartości której zdania znawców sztuki są zgodne.

Posiedzenie trwa dalej.

Fiasko lokautu budowlanego w Niemczech.

Zorganizowani pracodawcy, którzy na całym obszarze cesarstwa niemieckiego wyruszyli na pokonanie potężnej organizacyi robotników budowlanych, chcąc narzucić jej swoje cenniki i swoje pośrednictwo pracy, ponieśli sromotną klęskę. Nietylko — jak przed kilku dniami donieśliśmy — wielu pracodawców w różnych okolicach Niemiec uchyliło się od akcyi lokautowej, ale nawet tam, gdzie z początku walka zapowiadała się zaciętą, pracodawcy nie potrafili wszystkich przeciągnąć na swą stronę, a w Berlinie do lokautu wogóle nie przyszło.

W stolicy Niemiec, gdzie mieści się centrala potężnych organizacyj robotniczych, pracodawcy z góry wiedzieli, że groźbą lokautu nie potrafią zmusić robotników do poddania się ich dyktatowi i dlatego zgodzili się na sąd polubowny proponowany przez rząd. Sąd ten złożono w ręce berlińskiego sądu przemysłowego, który orzekł 1) że robotnicy mają otrzymać od 13 sierpnia b. r. podwyżkę 3 fenigów a od 1 października 1911 dalsze 2 fenigi na godzinę 2) że w sprawie pośrednictwa pracy ma dotychczasowy stan być utrzymany, t. j. pozostaje ono w rękach robotników i 3) umowa ma obowiązywać 3 lata. Obie strony zgodziły się na to orzeczenie sądu i wskutek tego w Berlinie lokaut wogóle się nie rozpoczął.

Tak samo w Hamburgu nie przyszło do walki, w Gladbeck przyszło do umowy, w Giessen pracodawcy cofnęli lokaut, a w szeregu innych miast większi pracodawcy pod naporem i groźbą potężnych organizacyj przedsiębiorców biorą pozornie w lokaucie udział, ale pocichu oddają swe roboty majstrom i małym budowniczym tak, że robotnicy mimo ogłoszonego lokautu pracują bez prerwy.

Właściwie lokaut istnieje jeszcze w Bawaryi i Saksonii, ale i tu przedsiębiorcom źle się powodzi. Np. w Monachium, stolicy Bawaryi, odbyło się w piątek posiedzenie komisyi lokautowej, na którem skonstatowano, że przywódzca przedsiębiorców inżynier Kellermeyer znikł z miasta i wyjechał bez pozostawienia adresu. Rozgoryczeni przedsiębiorcy nazwali to postępowanie „tchórzostwem w obliczu wroga“ i rozeszli się z obawą o przyszłość.

I słusznie powinni się obawiać, gdyż robotnicy, wzmocnieni moralnie i materyalnie dotychczasowem powodzeniem, nie omieszkają wyzyskać korzystnego dla siebie usposobienia opinii publicznej, a poparci przez towarzyszów w innych zawodach zwycięsko przeprowadzą do końca narzuconą sobie walkę. Robotnicy budowlani walki tej nie szukali, ale nie mają powodu do robienia ustępstw tam, gdzie już pierwsze dni walki wykazały przewagę po ich stronie.

Przykład ten powinien być wskazówką dla robotników całego świata, czem jest dla nich organizacya. Gdyby robotnicy budowlani niemieccy nie posiadali organizacyi liczącej 420.000 członków i gdyby nie mieli odpowiednio do tej liczby zaopatrzonej kasy, to przedsiębiorcy nie byliby okazali gotowości do ustępstw, ani rząd nie byłby pospieszył z interwencyą. Tylko organizacya dokonała, że dziś dumni pracodawcy są upokorzeni, a robotnicy tryumfują.

Listy warszawskie.

Warszawa, 23 kwietnia.

Wydawnictwa majowe P. P. S. — Nowy numer „Robotnika“.

Pomimo nieustających rewizyj i aresztowań, jak zwykle poprzedzających święto majowe, „Ochranie“ nie udało się zatamować dopływu do środowisk robotniczych literatury przedmajowej. W tych dniach P. P. S. rozpowszechniła Nr. 244 „Robotnika“, zawierający artykuł naczelny „Przed świętem majowem“ oraz centralną i lokalne odezwy.

Dla całego kraju przeznaczona jest odezwa centralnego komitetu P. P. S. Przeprowadza ona porównanie między obchodami majowymi za granicą, a w zaborze rosyjskim, mówiąc: „Szczęśliwsi od nas towarzysze zakordonowi i zagraniczni przekształcą dzień ten na jedno pasmo uroczystości i rozrywek. Odetchną całą piersią, wesołymi śpiewami powitają dzień 1 Maja i spędzą go na krzepiących serce zgromadzeniach i obchodach radosnych. W promieniach słońca majowego swobodnie lśnić będą ich sztandary i godła, skoro się lud wyroi na ulice miast i osad fabrycznych państw wolnych, praworządnych. Dla nas niedziela 1 Maja takiem świętem nie będzie. Rząd carski nie dopuści dobrowolnie do żadnych manifestacyj robotniczych. Ani zgromadzeń, ani pochodów, ani zabaw rzesz proletaryackich nam urządzać nie wolno. Tłumy szpiegów, policyantów, żandarmów i żołdactwa stoją u nas na straży panowania knuta. Więzienia czekają na tych, kto ośmieli się sprzeciwić woli carskich satrapów. Specyalne przepisy i zakazy, patrole policyjne i wojskowe na ulicach, rewizye i aresztowania — oto, co nam w zaborze rosyjskim przynosi święto majowe“.

„A jednak proletaryat polski nie da sobie wydrzeć święta międzynarodowej solidarności, święta, które obchodzi od lat 20“, mówi odezwa, zapewniając, że „proletaryat polski znajdzie sposoby obracające w niwecz usiłowania rządu“.

Oprócz powyższej odezwy centralnej wyszły odezwy następujących komitetów okręgowych P. P. S.: warszawskiego, łódzkiego, częstochowskiego, zagłębiowskiego i lubelskiego.

Na treść ostatniego Nr. „Robotnika“ składają się — poza wzmiankowanym, przedmajowym — następujące artykuły: „Nasze zadania rewolucyjne“; „Partya polityczna czy dom waryatów“ (o S. D. K. P. i L.); „W przededniu nowych walk Finlandyi“; „August Bebel“. Resztę numeru wypełniają korespondencye: z Warszawy, Żyrardowa, Łodzi, Częstochowy i Lublina; kronika bojowa; sprawozdanie z kursu szkoły centralnej

P. P. S.; nekrolog; bibliografia wydawnictw P. P. S. i pokwitowania. *Swój.*

KRONIKA.

Kraków, 26 kwietnia.

Baczność, towarzysze kolporterzy! Przez miesiąc kwiecień adres administracyi wydawnictw P. P. S. D. jest: „Życie", Szlak l. 6 Kraków.

Nowiny krakowskie.

Zgromadzenie organizacyi kobiet P. P. S. D. w sprawie 1 Maja odbyło się w niedzielę po południu w sali Miejskiej Kasy chorych. Po zagajeniu przez tow. Czarnecką wybrano na przewodniczącą tow. Malinowską, na zastępczynię tow. Nazimową, na sekretarkę tow. Czechową.

Pierwszy zabrał głos tow. poseł Hudec, który wymownie skreślił dzieje ruchu socyalistycznego w Galicyi, wskazał na ogromny wzrost i znaczenie tego ruchu w ciągu lat 20 i zaznaczył, z jakiemi trudnościami wypadło walczyć zanim się osiągnęło obecne rezultaty. Dalej przypomniał tow. Hudec, że już nieraz usiłowano poruszyć kobiety i zachęcić je do wzięcia żywszego udziału w ruchu socyalistycznym. Brak udziału kobiet w tym ruchu utrudniał to podwójnie. Nietylko idea socyalistyczna nie rozszerzała się normalnie w klasie robotniczej wobec przeciwdziałania kobiet, pozostających po części pod wpływem klerykalizmu, lecz nadto młode pokolenie robotników wychowywało się i dojrzewało pod wpływem matek socyalizmowi niechętnych lub w najlepszym razie dla ruchu socyalistycznego obojętnych. Tow. poseł Hudec zakończył swe przemówienie wezwaniem do towarzyszek, aby w dniu 1 Maja jak najliczniej zgromadziły się pod czerwonym sztandarem, zgromadzone zaś towarzyszki odpowiedziały na to wezwanie gorącymi oklaskami.

Z kolei przemówił tow. poseł Daszyński, który odparł przedewszystkiem fałszywe mniemanie, jakoby partya niechętnie się odnosiła do organizacyi kobiet i wskazał jak niezbędną jest wprost ta organizacya dla całości partyi. W dalszem swem przemówieniu podkreślił tow. Daszyński z jednej strony potrzebę walki z potężną i nadzwyczaj umiejętnie zorganizowaną partyą klerykalną, z drugiej zaś strony wykazał, że socyaliści nie walczą bynajmniej z religijnością, lecz tylko z instytucyą kościoła, jako władzą czysto reakcyjną. Na zakończenie poseł Daszyński zachęcił towarzyszki do większej odwagi, a zwłaszcza do przezwyciężenia wrodzonej i przez wychowanie nabytej nieśmiałości, gdy chodzi o publiczne występy i wskazał na sufrażystki angielskie, które nie obawiając się śmieszności, wszędzie i zawsze w jak najbardziej natarczywy sposób domagają się przyznania kobietom prawa wyborczego. Zakończył tow. Daszyński znakomite swe przemówienie, podnosząc znaczenie ideowości w tej walce, która niewątpliwie pociągnie jeszcze za sobą ofiary, gdy przejdą dni wiosenne, lecz która w stosunku do idei klerykalizmu jest jak cudowna wschodząca jutrzenka do zachodzącego już słońca.

Zgromadzenie podziękowało burzliwymi oklaskami tow. Daszyńskiemu, poczem jednogłośnie uchwaliło następującą rezolucyę:

Zgromadzone w dniu 24 kwietnia robotnice krakowskie uznają za konieczne dla wzmożenia ruchu robotniczego wzięcie najliczniejszego udziału w pochodzie majowym, uważając to za obowiązek walczącego o wolność i godność ludzką proletaryatu".

Choroba posła Petelenza. Stan zdrowia posła Petelenza nie jest wprawdzie jeszcze zadowalający, ale w każdym razie pacyent przyszedł już o tyle do sił, iż lekarze zgodzili się na podróż do Krakowa. Dr Petelenz w towarzystwie rodziny wyjechał dziś rano z Wiednia.

Posiedzenie Rady miasta odbędzie się we czwartek 28 b. m. o godz. 5 po południu. Na porządku dziennym znajdują się między innemi sprawa uregulowania poborów dyetaryuszów magistratu i nowa taryfa dorożkarska.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się posiedzenie połączonych sekcyj prawniczej i skarbowej, na którem uchwalono przedłożyć Radzie miasta wnioski w sprawie powiększenia etatu budownictwa miejskiego (oddział A) i w sprawie uregulowania poborów dyetaryuszów magistratu.

Sekcya ekonomiczna uchwaliła wnioski magistratu w sprawie powiększenia etatu budownictwa miejskiego (oddział B).

Przejechany przez pociąg. Dziś rano u wylotu ulicy Lenartowicza najechał pociąg kolei obwodowej na 21 letniego murarza Rudolfa Głogowskiego z Krowodrzy, który odniósł tak ciężkie uszkodzenia, że w groźnym stanie przewieziono go do szpitala. Głogowski, który jest trochę głuchy, nie słyszał sygnałów nadjeżdżającego pociągu i wpadł pod koła.

Dwa fałszywe alarmy pożarowe. Wczoraj dwa razy wezwano straż pożarną, raz na Rynek główny a raz na Rynek mały; okazało się jednak, że ognia nie było.

Ładny pedagog. Dyrektor szkoły wieczornej w Podgórzu p. Miksztain od czasu, jak powstała organizacya młodocianych robotników, nie może się uspokoić i zaczął się interesować młodocianymi tak dalece, iż po wieczornej nauce odprowadza ich do domu, bojąc się, aby nie poszli na odczyt lub pogadankę, urządzaną w „Domu robotniczym". Ciągle też udaje się o pomoc w tej sprawie do policyi. Dziwnem jest, iż p. Miksztain dopiero teraz i w tak ciekawy sposób zajął się młodocianymi. Wszystkie te kruczki organizacyi nie zaszkodzą, przeciwnie wykażą jasno młodocianym, kto jest ich przyjacielem, a kto wrogiem.

— **Na kolonię letnią dla dzieci kolejarzy.** W piątek 6 maja w sali starego teatru odbędzie się koncert na rzecz kolonii wakacyjnej dla dzieci niezamożnej służby kolei państwowej i kolei północnej w Krakowie. W koncercie weźmie udział kwartet Fitznera, cieszący się obecnie najlepszą sławą artystyczną; dalej śpiewaczka p. Eleonora Tatarczuchowa i pianistka p. Wanda Tyberg, znana z występów w Krakowie. Kwartet Fitznera wykona między innymi utwory Volkmanna i sonatę Brahmsa. Szczegółowy program koncertu będzie w tych dniach ogłoszony. Bilety nabywać można w sekretaryacie dyrekcyi kolei państwowych, na dworcu kolejowym i w składzie fortepianów p. Gabryelskiej, a w dzień koncertu przy wejściu do sali.

— **Repertuar teatru miejskiego.**
Wtorek: „Sąsiadka".
Środa: „Dzieje Orestesa".

— **Repertuar teatru ludowego.**
Wtorek: „Kolega Krampton".
Środa: „Za Oceanem".

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Szewska 16, I. p).

Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 5—9 w dni powszednie. — Czytelnia czasopism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9 codziennie. — Biuro otwarte od godz. 6—8 w dni powszednie.

Nowiny lwowskie.

Wiadomość o ustąpieniu konsula rosyjskiego Daniłowa potwierdza się. Daniłow za parę dni opuszcza Lwów, wracając do Petersburga. Powodem ustąpienia Daniłowa po tak krótkiem urzędowaniu było to, że nowy konsul nie chciał się pogodzić z działalnością poboczną komitetu lwowskiego, prowadzoną przez skompromitowanego w ostatnich aferach szpiegowskich byłego konsula Pustoszkina.

Zmiany w dyrekcyi policyi. Dyrektor policyi Schechtel poszedł na emeryturę, a tymczasowe kierownictwo dyrekcyi objął radca Reinlender. Dotychczasowy zastępca dyrektora radca Wenc został mianowany starostą i przydzielony do namiestnictwa; zastępcą dyrektora został radca Kreiner, dotychczasowy kierownik policyi w Przemyślu.

Proces o śmierć pod kołami tramwaju. Proces przeciw inżynierowi Czesakowi i inspektorowi Bleimowi o śmierć dyrektora Kickiego, który zeszłego roku zginął pod kołami tramwaju w ul. Batorego, zakończył się uwolnieniem obu oskarżonych. Rzeczoznawcy orzekli, że położenie szyn w krytycznem miejscu było wprawdzie niebezpieczne dla przechodniów, ale winną temu jest miejska komisya tramwajowa, która nie poleciła szyn usunąć.

Przypadkowe otrucie. Sługa synagogi Salomon Gorlitzer otrzymał wczoraj od lekarza lekarstwo, zawierające opium. Żona, chcąc ulżyć mężowi, podała mu odrazu całą dawkę. Gorlitzer wkrótce zmarł.

Z kraju.

Bagnet w robocie. Z Nowego Sącza donoszą: Onegdaj znaleziono w rynsztoku na przedmieściu Załubińcze młodego człowieka oblanego krwią. Przewieziono go do szpitala, gdzie skonstatowano, że jest to Oleksy, syn zamożnej rodziny, który zabawiał się w jakimś szynku i tam przyszło do awantury z żołnierzem. Ten wyciągnął bagnet i przebił go, a szynkarz z obawy przed następstwami wyrzucił poranionego na ulicę.

Życiu jego grozi niebezpieczeństwo.

Z zaboru rosyjskiego.

Zażarty rusyfikator. Z Piotrkowa piszą do „Kuryera Zagłębia": „Niedawno z głębi Rosyi przybyły do Piotrkowa prezes Izby skarbowej zabronił jak najsurowiej podległym mu urzędnikom porozumiewania się po polsku tak między sobą, jak i w stosunku z interesentami".

Ze świata.

Zamknięcie „Proświty" w Kijowie. Z telegramów wiadomo już o zamknięciu kijowskiego ukraińskiego Towarzystwa oświatowego pod nazwą „Proświty". Uchwała o zamknięciu nastąpiła na posiedzeniu komisyi gubernialnej do spraw związków i stowarzyszeń, odbytem pod przewodnictwem gubernatora Gierra. „Proświta", założona dla uczczenia pamięci Szewczenki, była najstarszem ukraińskiem stowarzyszeniem kulturalno-oświatowem. Liczyła 700 członków. Działalność jej ograniczała się do wydawania książek popularnych, głównie z dziedziny przyrodoznawstwa i do urządzania odczytów popularnych dla ludu. Zamknięcie „Proświty" jest urzeczywistnieniem znanego okólnika o „stowarzyszeniach obcoplemiennych".

Kara za wydrukowanie mowy dumskiej. „Russkoje Słowo" donosi, że redaktorowie wychodzącej w Tomsku gazety „Sibirskije Wiesti" — Chobotow i Malinowski, skazani zostali na 500 rubli grzywien z zamianą na trzymiesięczny areszt, za umieszczenie w redagowanej przez nich gazecie mowy posła Makłakowa w Dumie.

Z dowcipów Puryszkiewicza. Prezes Dumy odczytał na zebraniu przedstawicieli frakcyi grubiański list Puryszkiewicza z powodu skazania go na grzywnę za nieobecność w czasie głosowania imiennego. Puryszkiewicz pisze na drwiny, że w czasie owego głosowania był w klozecie. Jeżeli mimo to kara nie zostanie cofniętą, prosi o przesłanie pieniędzy tych do oddziałów Związku narodu rosyjskiego na zakupno batów na tych żydów, którzy wybrani zostaną sędziami pokoju. — Guczkow zaznaczył, że odczytał list tylko w tym celu, ażeby prosić przedstawicieli frakcyi o poparcie, gdyż zmuszony będzie użyć środków walki z takiemi bezeceństwami. — List prezes polecił zwrócić autorowi, zachowanie go bowiem w aktach Dumy uznano za niewłaściwe.

Unici w Moskwie. „Nowoje Wremia" pisze: „Do Moskwy wrócił ze Lwowa b. duchowny staroobrzędowców, a teraz ksiądz unicki Storożew. Metropolita unicki przyłączył go do unii z katolicyzmem i pozwolił mu pełnić obowiązki kapłańskie. Storożew odprawił we Lwowie, wobec metropolity, mszę według obrządku starowierców. Obecnie Storożew osiadł w Bohorodzku i zakłada parafię unicką dla staroobrzędowców; będą też do niej przyłączeni unici, mieszkający w Moskwie, a jest ich około 200. Nowy ksiądz unicki przywiózł ze Lwowa korporał, naczynia i szaty cerkiewne. Papież rzymski i metropolita lwowski przeznaczyli mu pensyę ogółem około 200 rubli miesięcznie.

Donos czarnosecinny. „Minskoje Słowo" denuncyuje wydawnictwo rusińskie „Naszą Niwę", zarzucając mu, że za pieniądze metropolity lwowskiego, hr. Szeptyckiego, prowadzi propagandę rewolucyi i... polskości.

Katastrofa balonu. Z Limburga w Hessen-Nassau donoszą: Balon „Z. II." zerwał się wczoraj o godz. 1 po południu po napełnieniu go gazem, wzniósł się w powietrze bez kierownika i spadł o godz. $1^1/_2$ niedaleko miejscowości Weilburg. Balon jest zupełnie zniszczony.

O ile dotychczas wiadomo, przy rozbiciu balonu „Z. II." nikt nie został zraniony. Obecnie balon wisi na drzewach i zarekwirowano wojsko dla zdjęcia go.

Dzienniki berlińskie donoszą, że naczelnik cesarskiej kancelaryi wojskowej generał Lyncker telegrafował do cesarza Wilhelma, że naprawienie „Z. II." jest wykluczonem. Już teraz można osądzić, że wina za ten wypadek na nikogo nie spada, gdyż został spowodowany siłą żywiołową.

Burze w Ameryce. W zachodnich stronach Stanów Zjednoczonych szalały wielkie burze, które wyrządziły na polach wielkie szkody, wynoszące 30 milionów dolarów.

TELEGRAMY

z dnia 26 kwietnia.

Subkomitet sejmowej reformy wyborczej.

Lwów. Dziś rozpoczęły się obrady subkomitetu reformy wyborczej pod przewodnictwem posła dra Leo. Biuro statystyczne przedłożyło żądany przez subkomitet materyał i odnośny referat.

W czasie dyskusyi wyłonił się wniosek, aby na najbliższem posiedzeniu subkomitetu wziąć pod obrady kuryę miejską.

O godzinie pierwszej po południu obrady przerwano.

Wybory do Rady miasta Wiednia.

Wiedeń. Wczoraj odbyły się w pięciu dzielnicach uzupełniające wybory do Rady miejskiej. Wszędzie wybrano kandydatów chrześcijańsko-społecznych, między którymi znajduje się także minister handlu Weiskirchner. Dotychczas mandaty te były również w rękach chrześcijańsko-społecznych.

Uchwalenie budżetu angielskiego.

Londyn. Izba gmin przyjęła ustawę finansową 328 głosami przeciw 242 w drugiem czytaniu. Irlandczycy pod wodzą Redmonda głosowali z partyą rządową, zwolennicy O'Briena z opozycyą. W ciągu dyskusyi minister skarbu Lloyd George oświadczył, że od pierwszego wniesienia budżetu handel wzrósł, a brak pracy się zmniejszył. Jest silnie przekonany, że kraj znajduje się na drodze do ekonomicznego rozwoju.

Powstanie Albańczyków.

Salonika. Wiadomości z Górnej Albanii brzmią niekorzystnie. Koło Gilan stoi 3000, koło Drenizy 2000, koło Liplan 4000, koło Podziny 5000, w okolicy Prizrendu 3000, koło Lapljesz 6000 i koło Ljumy 6000 uzbrojonych Albańczyków, do czego jeszcze doliczyć trzeba 2000 ludzi ze szczepu Bairah koło Ostrocopy. 12 batalionów i 4 baterye górskie są w drodze do Albanii, tak, że ogólna siła zbrojna wynosić będzie 52 batalionów i 16 bateryj. Ze Saloniki powołano rezerwistów. Torghut Szefket basza nie zdołał na czas obsadzić wąwozu Kaczanik, który zajęło 3000 Albańczyków. Ci wstrzymują ruch pociągów. Żołnierzy, eskortujących pociąg, rozbroili i odesłali z powrotem do Skoplje.

Konstantynopol. Jak wali z Kosowa donosi, zebrali się powstańcy z Diakova i zażądali uwolnienia zbrodniarzy ze szczepu albańskiego Morava, następnie zatrzymali pocztę jadącą do Skoplje i rozbroili 8 żołnierzy i jednego żandarma. Przy onegdajszej walce koło Stimlje Albańczycy zostali odparci z wielkiemi stratami. Wojska tureckie miały zabitych 3 żołnierzy i 1 oficera, a 10 żołnierzy rannych.

Konstantynopol. Komendantem wojsk wysłanych przeciw Albańczykom zostanie zamianowany Dżawid basza, zaś dotychczasowy komendant Torghut Szefket basza będzie odwołany. Połączenie telegraficzne z Albanią zostało częściowo zniszczone przez powstańców.

Konstantynopol. Dzienniki donoszą o walce pod Czarnosiołem, że Albańczycy stracili 100 ludzi. Ruch na linii Berisowice-Prizrend przywrócono. Albańczycy z powodu akcyi wojskowej cofnęli się w góry.

* **Posiedzenie krakowskiego komitetu miejscowego P. P. S. D.** odbędzie się we środę 27 b. m. w Związku stow. rob. w nowym lokalu przy **ul. Zwierzynieckiej 10, I. p.** Uprasza się wszystkich członków komitetu o punktualne przybycie o godz. 7 wieczorem. Sprawy bardzo ważne.

* **Posiedzenie obszernego komitetu majowego** odbędzie się w piątek 29 b. m. o godz. 7 wieczorem w nowym lokalu Związku stow. rob. przy **ul. Zwierzynieckiej 10.** Uprasza się o liczny udział.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

DROBNE OGŁOSZENIA

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach" liczymy za każde słowo 6 hal., tytuł 20 hal.



„OLLA"
najlepsze hygieniczne
SPECYALNOŚCI GUMOWE
2-letnia gwarancya za każdą sztukę.
Cena 4, 6 i 8 Koron za tuzin.
Kolekcya 12 szt. sortowanych 5 Koron.

Nalegaj pan, aby dostawca pański dał panu „OLLĘ" i nie daj się pan zbyć jakiemś mniej wartościowem naśladownictwem, które za tę samą cenę co „OLLA" bywa polecane. — Zajmujące, pouczające i oryginalne cenniki z podaniem źródeł nabycia darmo z Centrali gumy „OLLA", **WIEDEŃ, II/72, Praterstrasse 57.**
Przez przeszło 2000 lekarzy za najlepsze polecane.
Do nabycia we wszystkich aptekach, drogueryach etc.

Wieczornego zajęcia

poszukuje absolwent Akademii handlowej z kilkuletnią praktyką.
Łask. zgłoszenia pod S. L. do Biura ogłoszeń „Principia" przy ul. św. Marka 21.

Do wynajęcia

w Podgórzu od 1 lipca 5 ubikacyi w suterynach, frontowe i widne nadające się na warsztaty lub składy, w całości lub częściowo. Wiadomość ul. Lwowska 46, parter.

Sklep i pokój

od 1 maja 1910 do wynajęcia. Wiadomość u właściciela, Kolejowa 7, II. piętro.

Poszukuję swego brata

Piotra Włudyka, pochodzi ze Lwowa w Galicyi, ktoby o nim wiedział lub on sam, zechce zgłosić się pod adresem: **M. Włudyka 222 Warren str. Jersey City, N. J.**

Poszukuje się

od lipca 4 pokoje z przedpokojem i kuchnią w śródmieściu. Zgłoszenia do Biura reklamowego „Principia", ulica św. Marrka 21.

Poszukuję od 1 lipca

2 pokoi z kuchnią i przedpokojem w śródmieściu lub w obrębie ul. Wielopole, Zyblikiewicza, Gertrudy.
Wiadomość w Dziale inseratowym „Naprzodu", ulica św. Marka 21.

Roman Bluth

Generalny zastępca krakowskiej fabryki tutek
„KOSMOS" St. Wołoszyńskiego
na Kraków i Podgórze.
Mieszka w Podgórzu, ul. Krakusa 24.

---

120 filij!
18.000 par tygodniowej produkcyi!

Nasze obuwie

jest bardzo tanie, znane z dobroci, eleganckie i modne.

Stałe na podeszwie wybite ceny sprzedaży.



Buciki męskie z gumami bardzo trwałe K 7.—
Buciki damskie do sznurowania bardzo mocne K 6.50
Buciki męskie do sznurowania bardzo trwałe K 7.50
Buciki męskie do sznurowania ze skóry chevreau-Goodyear szyte K 13
Buciki damskie sznur. ze skóry chevreau, eleganck. Goodyear szyte K 12.50
Buciki damskie do sznurowania ze skóry „Box" K 8.50
Buciki męskie (American Style) Goodyear szyte K 16
Buciki dla dzieci czarne i bronzowe od K 2.20 i wyżej

Ważne dla P. T. Sokołów! Polecamy specyalne buty z cholewami do munduru. Boksowe półmiękkie cholewy K 20, I. jakości. Box-Calf całkiem miękkie cholewy Goodyear-Welt K 26 para.

SPECYALNOŚĆ:
Prawdziwe buciki Goodyear,
uznane za najlepsze obuwie.

Alfred Fränkel, Sp. kom., Kraków, Rynek gł. 14.

Zastępca: L. Steigler

Największe przedsiębiorstwo tego rodzaju w całej monarchii.

Odezwa.

Fabryczny skład gramofonów i płyt, około 2000 zdjęć słynnych artystów, począwszy od kor. 2·10 duża płyta dwustronna. Odsprzedawcom znaczny rabat. Również maszyny do szycia na składzie.

S. Littmann
Grodzka 44.

TŁUSZCZ kokosowy potaniał

w handlu pod firmą
Wojciech Olszowski
w Krakowie
Mały Rynek, róg ul. Szpitalnej.
Jednorazowa próba przekona każdego o jakości.



są pod względem jakości i trwałości niezrównane, zapobiegają skrzywieniu, tudzież poślizgnięciu i nadają obuwiu gust. wygląd. Uważać na znak słowny **„BERSON"**

Do nabycia we wszystkich handlach skór, obuwia, towarów gumowych i aptecznych monarchii. Hurtownie przez kontrahentów·
Sigmund Beer & Söhne
WIEN VI/2.

OKAZYA! OKAZYA!

Wspaniały zegarek z łańcuszkiem tylko koron 3·90.



30.000 sztuk odkupiłem i dlatego przesyłam dokładnie 36 godzin (nie 12 godzin) idący szwajcarski zegarek Gloria srebrny Anker Remontoir z pięknie polerowanemi kopertami i wskazówką sekundową i ładnie pozłacanym lub posrebrzanym łańcuszkiem

1 sztuka . . . . . **koron 3·90**
3 sztuki . . . . . . „ **11·—**

Następnie polecam prawdziwie pozłacany 36 godz. idący Anker Remontoir szwajcarski pierwszej jakości, z pozłac. łańcuszkiem za koron 4·90. 3-letnia pisemna gwarancya. — Wysyłka za pobraniem.

M. Wohlfeiler, Kraków Nr. 67, dom eksportowy zegarków.

Kto raz kupi stale powtórnie zamawia. Za nieodpowiedne zwracam pieniądze.

Główny skład rowerów



Główny skład rowerów

F. LORD, W KRAKOWIE, UL. LUBICZ 1.

Jeneralne zastępstwa:
austr. fabryki broni w Steyer dla rowerów **„WAFFENRAD"**
pierwszego styryjskiego tow. akcyjnego fabryki rowerów Jana Pucha w Gracu **„PUCHRAD"**
Fabryki rowerów „PREMIER HELICAL" i oryg. ameryk. „CLEVELAND", jak również i wielu innych fabryk.
Rowery motorowe.
Przybory do rowerów i części składowe do tychże.

Tylko u źródła! Wyrób krajowy!

Proszkowe KAKAO Hygieniczne
FABRYKA CZEKOLADY I KAKAO
JAN MICHALIK ◆ KRAKÓW ◆ FLORYAŃSKA
Specyalne cenniki darmo i opłatnie.



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane
Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej
Oświęcim (dworzec)
sprzedaje bilety okrętowe do
Ameryki
I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.
Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.
Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.
Prospekty darmo i opłatnie.

Prawdziwe berneńskie sukna na sezon jesienny i letni 1910

resztka długości 3·10 mtr. wystarczająca na kompletne ubranie męskie (marynarka, kamizelka i spodnie) **kosztuje tylko**

1 resztka kor. ...
1 „ „
1 „ „
1 „ „
1 „ „
1 „ „
1 „ „ 20·—

resztka wystarczająca na czarne ubranie salonowe kor. ...
wszelkie sukna na żarzutki, ubrania turystyczne, kamgarny i rzetelne dwabne i t. p. wysyła po cenach fabrycznych znany z rzetelności skład sukna

Siegel-Imhof w Bernie
Próbki darmo i opłatnie.

Przez sprowadzanie sukna od firmy Siegel-Imhof z centrum fabrycznego zyskuje każdy sprowadzający bardzo wiele. Wobec wielkiego zbytu wielki wybór zawsze świeżych materyi. Stałe tanie ceny. Uskutecznienie nawet najmniejszych zamówień ściśle wedle wzorów jak najpunktualniej.

Zakład kąpielowy

wody siarczano-solankowej

w Podgórzu pod Krakowem

został już otwarty.

RZĄDOWO-UPRAWNIONA
Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych
pod firmą

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie, ulica św. Gertrudy 4

wyrabia pod kontrolą komisyi przemysłowej Tow. Lek. krak. polecone przez toż Towarz. **Wody mineralne** odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież **specyalne lecznicze** jak: litową, bromową, jodową, żelezistą, kwaśną, oraz **wody mineralne normalne** z przepisu Prof. Jaworskiego. — Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franko.

Ważne dla pp. Fryzyerów

Sabaria specyalne mydło do golenia, jest do nabycia wyłącznie po cenie kor. 1·20 za 1 klg. w składzie perfum i przyborów toaletowych L. Korzeniowskiego, ul. Floryańska 22.

Podróżującego

fachowca poszukuje firma i Ska, fabryka pilników i odlewarnia żelaza i metali z. z. o. o. w Krakowie. Zgł. Skrytka pocztowa 87.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: **Maryan Pyrzowski.**

Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 71)